

Małgorzata Mikołajczak

ORCID: 0000-0002-7570-581X

Uniwersytet Zielonogórski

Owoc granatu. O Lekcji Tejrezjasza Janusza Szubera

Książka Janusza Szubera pt. *Lekcja Tejrezjasza i inne wiersze wybrane* (2003)¹, zawierająca utwory publikowane w latach 1999-2003, powstawała, jak wyjaśnia autor, w szczególnych okolicznościach: „kiedy postępująca choroba oczu wymagała sporego wysiłku, aby z mętnej bieli wyczytać rządki liter ułożonych w wersy”. Może dlatego odnaleźć w niej można tony ciemniejsze niż w poprzednim wyborze wierszy Szubera (*O chłopcu mieszającym powidła*, 1999)? Silniej został tu również zarysowany wątek eschatologiczny. Odległość między „chłopcem mieszającym powidła” a „Tejrezjaszem” – postaciami, które organizują wyobraźnię poetycką twórcy², nie jest jednak duża, a tym, co łączy obie książki, są powracające w nich motywy i problemy. Wiersze Szubera, przez prawie trzydzieści lat pisane tylko do szuflady, czytelnikom zaprezentowane dopiero w roku 1994 (poeta zadebiutował wówczas na łamach „Tygodnika Sanockiego” wierszami nagrodzonymi w literackim konkursie), od początku przynoszą gotowy zestaw tematów, a kolejne książki poety różni przede wszystkim myśl przewodnia i związany z nią zamysł kompozycyjny – spróbujmy spojrzeć pod tym kątem na tom wydany w 2003 roku.

*

Klucz do lektury *lekcji Tejrezjasza* wskazuje postać tytułowa, wzięta tyleż z mitów, ile z poezji Thomasa S. Eliota. W *Ziemi jałowej* tebański wieszczek jest najważniejszą osobą, „łączącą w sobie wszystkie pozostałe” i raczej „widzem” niż postacią. Taką też rolę wyznacza sobie podmiot Szubera, który sytuuje się w samym środku, a zarazem

1 J. Szuber, *Lekcja Tejrezjasza i inne wiersze wybrane*, Kraków 2003.

2 „Można postawić tezę, że wyobraźnię poetycką Szubera konstituują dwa zasadnicze motywy – wiecznego Chłopca i Tejrezjasza” – pisze Jacek Mączka, dodając, że obecność obu tych postaci „naznacza dzieło sanockiego poety niezwykłą dramaturgią; nieomal *in statu nascendi* jesteśmy świadkami prób określenia, uchwycenia człowieczej kondycji, kondycji bytu tęskniącego za utraconym doznaniem pierwotnej arkadyjskiej jedności i nieodwołalnie skazanego na egzystencję – można powiedzieć – „na wschód od Edenu” (J. Mączka, *Powidła dla Tejrezjasza. O poezji Janusza Szubera*, Kraków 2008, s. 39).

na zewnątrz poetyckiej opowieści i który stawia pytania domagające się obecności innych³. Jak zauważa Wojciech Ligęza,

Janusz Szuber wydaje wojnę podmiotowości odizolowanej, skupionej na sobie, błędzącej wśród innych bytów – samotnych, niezakorzenionych. Poeta nie godzi się na bezpieczną i bezbarwną wspólnotę ludzi jednakowych, którzy niewiele mają sobie do powieszenia. Przyjazna relacja poszukuje indywidualności, szlachetnych różnic, empatii⁴.

Ta obserwacja dotyczy także omawianej książki. Niezwykle bogata i barwna jest tu galeria portretów: ciotka R., Panna Teodozja, Biedronka, Pani Zofia, Fienna Pełczyzna, Jakow Bawolak, January Poźniak, Chilku... Przez jednostkowe, często przejmujące historie prześwieca nie tylko los uniwersalny, ale też sytuacja mówiącego, który patrzy na siebie z perspektywy trzeciej osoby. „Niech ktoś spróbuje opisać jego życie, / Nie żeby był wyjątkiem – wręcz przeciwnie: / jego obsesją było nieustanne / Szukanie podobieństw z innymi” (*Zachłannię, w zachwyceniu*). Podmiot Szubera szuka potwierdzenia własnej tożsamości w relacji do tych, którzy żyli niegdyś, i tych, którzy są obok. W jego „prywatnej filozofii spotkania”⁵, jak określa ją Ligęza, Inny to „po prostu jeden z nas / znajomy nieznajomy każdy” (*Biogram Harry’ego Donald’a M.*). Nieprzypadkowo powtarzają się tu sytuacje, losy i... zdziwienia: „Czy to możliwe że tamten on / Był mną a ja nim? Mój Boże! (*Xawery*). Powraca też, niewypowiedziane wprost, ale przenikające relacje z innymi i światem, pytanie o głębszy sens każdego zdarzenia. *Mały traktat o analogiach* ujmuje to żartobliwie – mowa tam o tym, że nawet wysiłki muchy próbującej wydostać się z auta „układają się w prostą przypowieść o egzystencji w ogóle”.

Interesująca poetę zagadka poszczególnego bytu, tajemnica istnienia wymaga również sięgania wstecz, wywoływania duchów przeszłości – są wśród nich zarówno przodkowie poety, jak i postaci zapisane w pamięci kulturowej Sanoka⁶. Autor *Lekcji Tejrezjasza* przywołuje to, co minione, ma przy tym rzadki dar przedstawiania odległych zdarzeń tak, jak gdyby działy się teraz – w niezwyklej intensywności doznań. W głosach kogutów piejących na znak pogody, w smaku pierogów z czereszniami, w zapachu nafty i korzennych pierników, w dotyku „chłodnego oddechu na gołych kolanach” (*Wyżej, niżej, już*) powraca przeszłość, a treść istnienia uobecnia się niejako poza czasem, w spotkaniu chwili i wieczności.

3 O innych znaczeniach, jakie można przypisać tej postaci w poezji Szubera piszą m.in. Jacek Mączka (*Tejrezjasz*, [w:] *Powidła...*, s. 34-42) i Tomasz Cieślak-Sokołowski (*Dawid i Tejrezjasz*, [w:] *„Mój wszechświat uczyniony”. O poezji Janusza Szubera*, Kraków 2004, s. 102-105).

4 W. Ligęza, *Poetyckie przyjaźnie Janusza Szubera*, [w:] *idem, Ale książki. Dziewięć szkiców o poezji*, Kraków 2021, s. 189.

5 *Ibidem*, s. 197.

6 Por. na ten temat A. Sulikowski, *Którzy minęli. Portrety przodków*, [w:] *idem, Epos sanocki Janusza Szubera*, Szczecin 2010, s. 90-95.

Dla Szubera cenne są nie tylko pojedyncze momenty, lecz także jednostkowe przedmioty znaczone „stygmą przeszłości”: kałamarz, lampa naftowa, barometr peryfrastycznie nazwany „okrągłym okiem pogody”, nożyk z żółtego metalu przeznaczony do cięcia papieru. Podobnie jak niebieski grzebyk z wcześniejszego wyboru wierszy (*Niebieski grzebyk*), jak Różewiczowski „nożyk profesora”, owe „przedmioty z duszą”, przypisane sytuacjom i osobom, mają tajemniczy urok; wydane działaniu czasu – zachowują klimat dni minionych. Mają też moc apotropaiczną. „Trwanie rzeczy – stwierdza Ligęza, pisząc o przedmiotach w poezji Szubera – uświadamia ciągłość oraz powtarzalność pac i rozrywek, tym samym niweluje ona – przynajmniej w jakiejś mierze – spustoszenie dokonane przez historyczne kataklizmy”⁷. Uwagę poety zatrzymuje zwłaszcza to, co swoją długowieczność objawia patyną, Norwidowską „rdzą płatków” (*Schyłek lat pięćdziesiątych*), płowieniem materii; a rzeczy, mimo że niszczeją, nie tracą urody – przeciwnie, właśnie w ten sposób nabierają blasku.

Rzec można, że świat przenika do tej poezji podwójnie: przez filtr pamięci oraz piękna. Z perspektywy „grynszpanowej wieży” (*Wybrali milczenie*) „siedzącemu jakby wewnątrz sztychu” (*Dystynkcje*) rzeczywistość jawi się niczym ikona, pełna znaczeń i przepychu. „Jak ptak pyszny w pióropuszcach / Dusza moja się porusza” – mówi podmiot *Polichromii*. I może za sprawą tej barokowej obfitości, której pełno w wierszach poety, do głosu dochodzi również z ducha barokowa refleksja wanitatywna; zmysłowy i barwny kształt świata objawia się tym wyraźniej, im silniej sprężnięty zostaje z „czarnym zegarem” śmierci. Zdaniem Jacka Mączki stała obecność motywów wanitatywnych w poezji Szubera łączy się z pragnieniem nadania sensu ludzkiej egzystencji. „Wraz ze śmiercią dotykamy jądra tajemnicy życia, stanowi ona esencję rzeczywistości”⁸. Za pomocą motywu vanitas, dodajmy, poezja Szubera otwiera się też na drugą, pośmiertną stronę życia. To nie jedyna forma otwierania się na wymiar transcendentny. Wieczność jest tu bowiem ewokowana również dzięki swoistej celebracji. Najdrobniejsze, zwyczajne czynności, takie jak niesienie lampy po schodach na strych czy mycie schodów uruchamiają wyższy sens i porządek, i to on zdaje się wyzwalać tak znamienne dla Szubera postawę szacunku wobec istnienia. Każdy moment może być bowiem źródłem epifanii i dotknięciem metafizycznej tajemnicy.

Z uznania nadrzędnego ładu wyrasta charakterystyczna dialektyka istnienia, opartej na tym, co dane i odjęte. Dar, użyczenie, dług – to kategorie, które uzasadniają egzystencję. Życie jest bowiem spłacaniem długu (*Zacząłem*) i rozporządzaniem tym, co użyczone zostało na okres przejściowy. Jest także darem, który „trzeba przyjąć, bo nigdy już nic innego / Poza tym tutaj” (*Stan skupienia*). Tak samo darem jest ból, ów

7 W. Ligęza, *Rzeczy i opowieści. O poezji Janusza Szubera*, [w:] *Ale książki...*, s. 223.

8 J. Mączka, *Jak jętki jednodniowi*, [w:] *idem, Powidła...*, s. 129.

Pawłowy oścień, dzięki któremu „rośnie piękno” (*Hłomcza 2001*). Takie spojrzenie pozwala uchylić przejmujący tragizm, pogodzić możliwe z koniecznym. W poezji Szubera rachunek zysków i strat nie prowadzi w stronę pesymizmu. „Zgoda. Powinieniem był to zrobić, / ale nie zrobiłem. I jestem teraz / Kim jestem. Mogło być inaczej. Jak? Lekcja kaligrafii i cierpliwości. Tak, w tej drugiej szczególnie ćwiczony / Abym znosił. Inni też znosili. / Z dnia na dzień, z pokolenia na pokolenie” (*Krojąc krajobrazy*). Obok żalu jest miejsce na zachwyt, poczuciu straty towarzyszy zaproszenie do hymnu. Przed buntem chroni poetę potrzeba afirmacji, świadomość wspólnego losu i prawda o tym, że „Co było dane, będzie wzięte / Co było wzięte, jest zwrócone” (*Nad szklanką czerwonego wina*).

Zacytowany fragment otwiera *Lekcję Tejrezjasza* i dlatego czytać go można jako swoiste credo, pewnie nie przypadkiem czytelne w kontekście horacjańskiej refleksji. Jak twierdzą klasycy, zmienia się niewiele. Wszystko ma swoje miejsce i czas; i jest ul miasta, i poeta siedzący nad szklanką czerwonego wina, są mijające obłoki, epicki dystans i akceptacja, która nie pozwala na wyalienowanie. Podmiot Szubera to nade wszystko „swój, tutejszy” (tak przedstawia się ukraińskiemu poecie z XIX wieku w wierszu *January Poźniak*). I może właśnie świadomość wspólnoty, podtrzymywana „odnawianiem przymierza”, jest nicią najważniejszą, łączącą podmiot z przeszłością i światem? Świadomość zakorzenienia jest tym, co łagodzi lęki egzystencjalne i pozwala zapanować nad odczuciem katastroficznym. Także kondycja współczesnej cywilizacji budzi u Szubera raczej zdziwienie niż grozę, komputery i „psy elektroniczne” zostają oswojone, a apokaliptyczny obraz współczesności ujęty w nawias bolącego zęba (*Głos*).

Pierwotnym środowiskiem poety jest jednak język. Szuber mógłby za Hansem-Georgem Gadamerem powiedzieć: „jesteśmy zawsze już zdomowieni w języku tak jak w świecie”⁹. W gramatyce, którą autor *Lekcji Tejrezjasza* nazywa „przybraną ojczyzną”, znajduje przedłużenie „mała ojczyzna” i trwanie jednostkowe. Poprzez „zamianę zaimków” możliwe jest to, co określone zostało jako „substytut obcowania świętych” (*Fiełta Pełczyzna*). W tym świetle pisanie jest rodzajem trybutu, stawianiem pomnika tym, którzy byli przed nami. Stąd bierze się też swoiste poczucie misji: „zapisując użyczam im swego „ja”, / Czuję wspólnym „my” (*Fienna Pełczyzna*). Szuber, kolekcjoner słów rzadkich (takich na przykład jak żyngraf, krahla, enkolpion, kołtryna) i form archaicznych (typu „ne chody Hryciu”, „obsmuszyć gałązkę”), ma też inne

9 H.-G. Gadamer, *Człowiek i język*, tłum. K. Michalski, [w:] *idem, Rozum, słowo, dzieje*, tłum. M. Łukasiewicz i K. Michalski, Warszawa 2000, s. 52-62. Jacek Mączka zwraca uwagę na inną tradycję, pisząc, że „język, według tego poety, przesądza o naszej percepcji świata, zupełnie jak u Gottfrieda Wilhelma Leibniza – nie stanowi narzędzia myśli, ale jest czynnikiem ją determinującym” (J. Mączka, *Sztynne ogrody definicji*, [w:] *Powidła...*, s. 63).

zadanie – archiwisty, kronikarza. „Czy ktoś kiedyś napisze: taka była ich, jego mowa / I w żółtym metalu odleje matrycę” – zastanawia się w wierszu *Słownik domowy*.

Język konstruuje „proste dowody na istnienie” i potwierdza podmiotowe *ergo sum* (*Krojąc krajobrazy*), a zarazem sprowadza zmysłowe do pojęciowego, jednorazowe i niepowtarzalne do powszechnego. W języku podstawowa dla Szubera opozycja poszczególnego-universalnego przekłada się na problem wyrażalności. „I to był początek lata, cóż z tego / że jedyny i niepowtarzalny / jeśli nie do opisanego” – stwierdza poeta (*Początek lata*). Paradoksalnie bowiem status domownika okazuje się tu kondycją więźnia. Konkretyzacja, która pozwala „kontury rzeczy dowolną wypełniać substancją” (*Patrząc w obłoki*), jest tyleż szansą, ile ograniczeniem: każde poszczególne „tutaj” zamienia się w „gdziekolwiek bądź”.

W wielu momentach Szuber spotyka się ze Zbigniewem Herbertem, ale najbardziej chyba w sferze refleksji metajęzykowej, i choć rozwiązania formalne są u obu poetów różne, wyraźne jest pokrewieństwo postaw i oczekiwań, a także umiłowanie tautologii, niechęć do abstrakcji. W wierszu *Zaułek* łatwo rozpoznać intertekstualne nawiązanie do wiersza *Kamyk* Herberta: „Niebo idei otwarte nade mną / A tu się liczy poszczególny kamyk / On który w sobie sobą wypełniony / I wiem, że deska ta, nie inna. Może ratować od abstrakcji / I tylko ku niej rośnie moje, / Mnie dzierzawione, pojedyncze »jestem«” (*Zaułek*). Refleksja nad owym „dzierzawionym, pojedynczym »jestem«” to jeden z wyróżników poezji Szubera. O zagadce istnienia decyduje szyfr języka: zaimek dzierzawczy jest równocześnie dzierzawiony na okres tymczasowy. „Kim jest ten, który właśnie mówi, używając głosu / Temu komuś, kto będzie opowiadać siebie...” – czytamy w wierszu *Kiedy mówi*.

W głosie poecie „użyczonym” słychać echa innych twórców, nie tylko Herberta. Utwór *Lektury* w polu odniesień wskaże jeszcze Dantego i Szekspira, w innych miejscach spotkać można Kawafisa, Miłosza i wspomnianego już Eliota. „Wieczne teraz” osadza istnienie podmiotu między bezrodzajowym, beczasowym *illo tempore* i gramatyką czasu, rodzaju, osoby; zazębiają się „czas nieruchomy i równocześnie pędzący na oślep / do końca i od nowa” (*Z żółtego metalu*). I nie ma wątpliwości, że poezja Szubera wyrasta przede wszystkim z eliotowskiej koncepcji tradycji, to do niej nawiązuje autor *Lekcji Tejrezjasza*.

Wreszcie rzecz najważniejsza, jeśli chodzi o język: jest on dla Szubera niejako szóstym zmysłem, który pozwala smakować wieczność, próbować ją cielesnie i namacalnie. „Dotknę jej dłonią. Złożę na języku...” – marzy autor *Epigramu*. To pragnienie, ponawiane na różne sposoby, przejawia się też w artystycznym wysublimowaniu: predylekcji do słów rzadkich, do paradoksów i figur stylistycznych, do tradycyjnych, skodyfikowanych form, oktostychów. Jest w tym nie tyle wirtuozeria formalna, ile

raczej ciężenie w stronę tego, co znane – stąd pastisz, koncept stylistyczny i wersyfikacyjny, rymowanki (jak u księdza Baki). Sięgając po struktury artystyczne minionego czasu, Szuber bawi się słowami. W spiętrzeniu i wyjaskrawieniu formy, a nieraz (jak w *Wierszu osobistym*) w ocieraniu się niemal o grafomanię, zbliża się autor *Mojego baroku* do groteski, absurdu i „Czystej Formy”. Ważne stają się pytania: „sens jaki tego wszystkiego?” (*Sens jaki?*), „o co w tym wszystkim chodzi?” (*O co w tym wszystkim chodzi?*). I pewnie nie bez powodu treści o największym ciężarze gatunkowym (a mam na myśli dziewiętnaście wierszy nazwanych w posłowniu „quasi-traktatem średniowieczno-barokowy o uniwersaliach”) osadzone zostają w usztywnionych ramach wiersza. Tekst staje się kneblem na tyle szczelnym (*Pokorny?*), że pozwala uchwycić / złowić nie tylko życie (jak w *Ośmiu wersach ku przestrodze*: „wtedy arkan dławi szyję / było moje – już niczyje”), ale też życia esencję. Właśnie w tego rodzaju wypowiedziach, traktowanych nie całkiem serio, do głosu dochodzi owa „prawda o sobie / I o zdarzeniach w ich bardzo ogólnym zarysie” (*Zapiskane późnym wieczorem*), jak również TO, które – przywołując na myśl „to” Miłosza – tajemniczym *leitmotivem* powraca w wierszach Szubera. Bo „jakie to jest? Do końca nie wiem” (*Słupy Heraklesa*).

Z tej perspektywy widać, że *Lekcja Tejrezjasza* nie jest powtórką Horacego, który radził klarować wina i nie przejmować się przepowiedniami babilońskich wróżbiarzy¹⁰. „Jaką nam przyszłość obwieszcza wyrocznie” – zastanawia się Szuber w *Lekcji Tejrezjasza*, wiedząc, że zmierzyć się trzeba będzie nie tylko z przyszłością, ale też z „Wielkim Nic”, o którym mowa w zakończeniu tego wiersza. „Jaką obronę mam przeciw nicości?” – pyta poeta w innym miejscu (*Dziewiąty październik*). Czy jest nią mozolna próba nazywania, docierania do jądra, do istoty – wygładzanie chropowatej pestki? „I lata mijają. A ona dalej rani podniebienie / Obiecując, że dotknę sedna – dna tamtego dnia” (*Pianie kogutów*).

Refleksja autotematyczna biegnie u Szubera tuż obok rozważań natury eschatologicznej, a rozważania o poezji przenikają się z pytaniami o „drugi brzeg”. W wierszu, który zamyka omawianą książkę, jest tak jak w *Orfeuszu i Eurydyce* Miłosza: winda unosi bohatera „w podziemne kraje”, a przekroczenie progu śmierci (w zakończeniu pierwszego wyboru wierszy mowa była o „progu starości”) podaje w wątpliwość sens uprawiania sztuki. „W to wkracza się bosy” (*To*) – pisze poeta, z „bladym obolem pestki na języku” (*Iść teraz*). W wierszu *Pożegnanie Tejrezjasza* dopowie jeszcze, że „z win nieodkupionych / Rodzą się wiersze”. Może dlatego są jak owoc granatu, mają cierpki posmak śmierci?

¹⁰ Por. Horacy, *Pieśń I*, 11 [*Do Leukonoe*], przeł. H. Sienkiewicz, [w:] *idem*, *Wybór poezji*, oprac. J. Krókowski, Wrocław 1971, s. 21.

Bibliografia

- Cieślak-Sokołowski T., „*Mój wszechświat uczyniony*”. O poezji Janusza Szubera, Kraków 2004.
- Gadamer H.-G., *Człowiek i język*, tłum. K. Michalski, [w:] *idem, Rozum, słowo, dzieje*, tłum. M. Łukasiewicz i K. Michalski, Warszawa 2000, s. 52-62.
- Horacy, *Pieśń I, 11 [Do Leukonoie]*, przeł. H. Sienkiewicz, [w:] *idem, Wybór poezji*, oprac. J. Krókowski, Wrocław 1971, s. 21.
- Ligęza W., *Poetyckie przyjaźnie Janusza Szubera*, [w:] *idem, Ale książki. Dziewięć szkiców o poezji*, Kraków 2021.
- Ligęza W., *Rzeczy i opowieści. O poezji Janusza Szubera*, [w:] *idem, Ale książki. Dziewięć szkiców o poezji*, Kraków 2021.
- Mączka J., *Powidła dla Tejrezjasza. O poezji Janusza Szubera*, Kraków 2008.
- Sulikowski A., *Epos sanocki Janusza Szubera*, Szczecin 2010.
- Szuber J., *Lekcja Tejrezjasza i inne wiersze wybrane*, Kraków 2003.

Owoc granatu. O *Lekcji Tejrezjasza* Janusza Szubera

STRESZCZENIE: Artykuł dotyczy tomu *Lekcja Tejrezjasza i inne wiersze wybrane* (2003) Janusza Szubera. Autorka omawia główne wątki i problemy poruszane w tomie oraz interpretuje je w odniesieniu do twórczości poety i tradycji literackiej.

SŁOWA KLUCZE: Janusz Szuber – *Lekcja Tejrezjasza* – interpretacja

Pomegranate fruit. About the *Lekcja Tejrezjasza* by Janusz Szuber

SUMMARY: The article concerns on the selection of poetry by Janusz Szuber entitled *The Lesson of Tiresias and Other Selected Poems* (2003). The author discusses the main themes and problems raised in this volume and interprets them in relation to the poet's work and literary tradition.

KEY WORDS: Janusz Szuber – *Lesson* – interpretation